

Absolwenci pamiętają

50 rocznica śmierci Kazimierza Skowrońskiego – nauczyciela szkoły rolniczej w Weryni

W październiku 2024 roku mija 50 rocznica śmierci Kazimierza Skowrońskiego wybitnego nauczyciela, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktora filozofii. W okresie okupacji żołnierza Armii Krajowej. Organizatora powojennego szkolnictwa w Kolbuszowej, był dyrektorem liceum ogólnokształcącego, pierwszym powojennym opiekunem, komendantem szczepla ZHP. Działacz regionalny, autor wielu publikacji o regionie. Jeden ze współorganizatorów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przyrody i Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej. Opozycyjny poseł do Sejmu w latach 1957-1961, działał w kole sejmowym posłów katolickich „Znak”. Za działalność harcerską otrzymał zaszczytny stopień "Harcera Rzeczypospolitej". Po 1989 roku został umieszczony w honorowym spisie osobistości powiatu kolbuszowskiego.



Kazimierz Aleksander Skowroński (1907 – 1974)

Pracę nauczycielską w szkole rolniczej w Weryni rozpoczął w 1953 roku po dość dramatycznych wydarzeniach. Za postawę sprzeczną z obowiązującą w tym czasie ideologią „okresu stalinowskiego”¹ został przeniesiony w trybie nakazu z Kolbuszowej do Mielca. Po rocznym okresie pracy na stanowisku nauczyciela w tamtejszym liceum ogólnokształcącym przeniesiono go do Państwowego Technikum Rolniczego w Weryni na stanowisko nauczyciela języka polskiego i historii. Szczegóły tych wydarzeń opisuje w opracowaniu monograficznym M. Piórek ².

Kazimierz Skowroński jako nauczyciel za swoje poglądy był represjonowany przez władze państwowe „okresu stalinowskiego” w Polsce. Nakazowe przeniesienie do pracy w innej miejscowości było jedną z form represji. Obowiązywał w tym czasie między innymi zakaz wypowiadania się na temat niektórych fragmentów historii Polski i krytycznych uwag dotyczących narzuconego systemu politycznego. Nauczyciel był zobowiązany przekazywać uczniom narzucone wartości ideologiczne m. in. socjalizm i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Za łamanie nałożonych nakazów można było się narazić na zwolnienie z pracy, kary więzienia. Niewielu zdobyło się na krytykę istniejącej wówczas rzeczywistości.

Wydarzenia te przyniosły niezamierzoną korzyść dla szkoły rolniczej w Weryni. Szkoła zyskała nauczyciela o dużej wiedzy i szerokim wykształceniu humanistycznym. Niewiele szkół średnich miało w tym czasie nauczycieli z takim wykształceniem i tytułem naukowym doktora. Przez cały 20 – letni okres pracy w szkole rolniczej w Weryni (1953-1972) był nauczycielem języka polskiego i historii. Dłuższymi okresami był jedynym nauczycielem humanistą w zespole nauczycielskim . To że jego wiedza i umiejętności nauczycielskie w warunkach szkoły rolniczej nie były w pełni wykorzystane, to już inna sprawa.

Koleżanki i koledzy mojej klasy szkolnej, pomimo upływu prawie 60-lat od ukończenia szkoły pamiętają dobrze postawę Kazimierza Skowrońskiego, jego wyjątkową osobowość, będącego konsekwentnie w opozycji do istniejącego wówczas systemu politycznego. Miał na jego temat skrytykowane, krytyczne poglądy, zawsze się ich trzymał. W formie dygresji wspominał w czasie lekcji o fragmentach historii Polski oficjalnie zabronionych i usuniętych z podręczników np. wojnie polsko-bolszewickiej z 1920 r., J. Piłsudskim, Armii Krajowej, ryzykował dużo. Wśród uczniów krążyły plotki o tym że ma wpływowych przyjaciół na emigracji. Jego wiedza na temat literatury i historii bardzo nam imponowała, wykorzystywaliśmy ją często w rozmowach, chętnie dzielił się swoją obszerną wiedzą. Moi koledzy często szukali u niego pomocy przy rozwiązywaniu krzyżówek o tematyce historii starożytnej.

Kochał młodzież, często uczestniczył w naszych zajęciach kulturalnych był niezwykle skromny, o wysokiej kulturze, takcie pedagogicznym, cierpliwy i wyrozumiały. Jego życzliwość była ujmująca, wyróżniał się pod tym względem wśród nauczycieli. Wrażliwy na nasze problemy , między innymi fundował stypendia dla uczniów z rodzin mających problemy materialne. Staraliśmy się tą życzliwość odwzajemniać. W rozmowach uczniowskich między sobą używaliśmy jego imienia - „Kaziu”, oficjalnie z szacunkiem, posługiwaliśmy się zwyczajowym określeniem „panie profesorze”.

W programach nauczania szkoły kładziono nacisk na sprawy rolnictwa. Na pierwszym planie były tematy wydajności upraw roślinnych, mleczności krów, przyrostów wagowych zwierząt hodowlanych. Praca nad wpajaniem wiedzy humanistycznej w takich warunkach była trudna. Brakowało wystarczająco miejsca i czasu na literaturę i historię. Pomimo tych przeciwności potrafił umiejętnie zainteresować pięknem literatury i historią Polski. Miarą jakości jego pracy stanowiły wyniki egzaminów dojrzałości z języka polskiego, jak na szkołę zawodową wyniki były bardzo dobre.

Pamiętam zabawne zdarzenie, pod koniec roku szkolnego koledze groziła „poprawka” z języka polskiego. Omawialiśmy obowiązkową lekturę „Przedwiośnie” St. Żeromskiego z głównym bohaterem Cezarym Baryką. „Kaziu” chcąc wyciągnąć go z kłopotów zadał mu łatwe pytanie, jak nazywał się główny bohater „Przedwiośnia”. Oczywiście życzliwi podpowiedzieli. Jak to bywa z podpowiedziami, kolega dobrze nie usłyszał i zadowolony odpowiedział – „Cezary Baryłka”. „Kaziu” poirytowany tą odpowiedzią wykonał charakterystyczne gesty kręcenia głową przypominające opędzanie się od owadów. Na usprawiedliwienie kolegi trzeba dodać, że „Przedwiośnie” St. Żeromskiego podobnie jak „Lalka” B. Prusa były bardzo niechętnie czytany przez nas lekturami. Prawdopodobnie jedyną osobą w klasie, która je przeczytała przysłowiowo „od deski do deski” była niezwykle sympatyczna i pracowita, bardzo lubiana przez nas Małgosia Mikołajczyk, nasz „prymus klasowy”. Niestety, obydwa utwory figurują nadal na liście lektur obowiązkowych.

Często lekcje przekształcały się w pogawędki o tematyce z czasu okupacji hitlerowskiej. Opisywał tragiczne wydarzenia tego okresu, rozmawialiśmy o jego działalności w Armii Krajowej. W działalności konspiracyjnej zajmował się kolportażem informacji uzyskanych z nasłuchu radiowego audycji informacyjnych nadawanych z Londynu. Działał pod pseudonimem konspiracyjnym „Kowal”. Obok tych wydarzeń opisywał również wątki zabawne. Opowiadał jak to tytuł naukowy doktora filozofii uratował go przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec. Hitlerowski urzędnik po przejrzaniu dokumentów „Kazia” stwierdził, że „doktorów nie zabieramy na roboty”. Prawdopodobnie urzędnik zrozumiał, że osoba z tytułem naukowym doktora, to musi być lekarz medycyny.

Uprawiał czynnie sport. Szczególnie w okresie zimy, jeśli warunki śniegowe były odpowiednie. Już przed 8 rano pod drzwiami wejściowymi do szkoły stały jego narty biegowe. Wykonywane przez niego ewolucje na łyżwach na lodowisku szkolnym wywoływały nasz podziw.

Bardzo oddany Kolbuszowej, często na lekcjach wspominał o historii miasta, jego bieżących problemach, był przykładem lokalnego patrioty. Rozgoryczony wspominał o swoich działaniach niedocenianych przez ówczesne władze powiatu. Marginalizowano go za krytyczne poglądy polityczne na ówczesną rzeczywistość. Na uroczystości związane z oddaniem do użytku pierwszego odcinka linii kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg nie został oficjalnie zaproszony, pomimo że jego wkład w oddanie tej inwestycji do użytku był bardzo duży. Jako poseł Sejmu PRL włożył wiele wysiłku, aby linia kolejowa do Kolbuszowej została oddana. Składał interpelacje poselskie w sprawie linii kolejowej Rzeszów – Kolbuszowa – Tarnobrzeg, budowę negocjował również z najwyższymi władzami państwowymi tego okresu.

W archiwum szkoły zachowało się niewiele dokumentacji fotograficznej z Kazimierzem Skowrońskim. Przyczyną była jego niechęć do uczestniczenia w obowiązujących wówczas uroczystościach szkolnych, które miały głównie charakter ideologiczny. A jeśli w nich uczestniczył, to nie był widoczny na pierwszym planie. Inną przyczyną była cechująca go osobista skromność. Natomiast bardzo chętnie fotografował się z uczniami w czasie zajęć pozalekcyjnych, imprez artystycznych w internacie. Dużo fotografii z jego osobą wykonanych przy takich okazjach znajduje się w prywatnych zbiorach absolwentów szkoły.



Uroczystość zakończenia roku szkolnego 1961/62 w reprezentacyjnej sali pałacu Tyszkiewiczów, zespół nauczycielski Technikum Rolniczego, Kazimierz Skowroński drugi od lewej. Źródło: fotografia z archiwum szkolnego



*Kazimierz Skowroński wśród uczniów podczas uroczystości szkolnej w roku szkolnym 1960/61,
(po prawej widoczny Józef Rusin rozpoczynający pracę nauczycielską, późniejszy dyrektor szkoły)
Źródło: fotografia z archiwum szkolnego*



*Kazimierz Skowroński z klasą piątą roku szkolnego 1965/66 w czasie egzaminu dojrzałości w maju 1966 r.,
obok ksiądz nauczyciel religii. Zdjęcie wykonał Zygmunt Śnieżek. Źródło: zbiory prywatne Jana Stąpora.*

Praca nauczyciela jest niezwykle trudna do oceny, często po wielu latach ujawnia się dopiero jej rzeczywista wartość. Czas jest tu obiektywnym sędzią. Z ostrożnych wyliczeń wynika, że w szkole rolniczej w Weryni uczniami Kazimierza Skowrońskiego w okresie jego 20 -letniej pracy nauczycielskiej było około 700 uczniów, tych którzy ukończyli szkołę i zdawali egzamin dojrzałości (dziś nazywany maturą) z podstawowego przedmiotu nauczania, jakim jest język polski. Wielu z nich osiągnęło sukcesy zawodowe nie tylko w sektorze rolnictwa. Wśród absolwentów są między innymi, naukowcy, lekarze, nauczyciele, oficerowie Wojska Polskiego. Każdy z nich ma osobiste wspomnienia o Kazimierzu Skowrońskim.

Należy jednak pamiętać, że na dorobek szkoły składała się również praca całego zespołu nauczycielskiego, nauczycieli przedmiotów ścisłych; matematyki, chemii, biologii, przedmiotów zawodowych. Ale o tym przy innych historycznych okazjach, rocznicach dziejów szkoły.

Z mozaiki wspomnień absolwentów o Kazimierzu Skowrońskim powstałby obraz nauczyciela o wyjątkowej osobowości. Zmarł zdecydowanie zbyt wcześnie, w wieku 67 lat, los nie pozwolił mu doczekać transformacji ustrojowej w Polsce po roku 1989.

Autor:

Edward Fryzeł -
uczeń Kazimierza Skowrońskiego,
absolwent Technikum Rolniczego
w Weryni z 1966 roku

Kielce sierpień 2024 rok

Przypisy

¹.Stalinizm został ukształtowany w latach trzydziestych XX wieku w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod dyktatorskimi rządami Józefa Stalina. Był to system poglądów ideologicznych i sposób kierowania partią oraz państwem komunistycznym. Sprowadzał się do rządów jednej partii za pomocą przymusu (terroru) i propagandy oraz centralnie sterowanej gospodarki planowej. Przyjął formę totalitarnego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego, połączonego z represywnym systemem pracy przymusowej. Odnaczał się ignorowaniem praw człowieka, stałym rozszerzaniem kręgów prawdziwych i urojonych, mordowanych lub więzionych tzw. „wrogów klasowych”, „wrogów ludu”, „szpiegów”, „sabotażystów”. Stalinizm został narzucony Polsce, przypadał na lata 1948 - 1956. Charakteryzował się podobnie; systemem totalitarnym, terrorem, kultem jednostki, eliminacją przeciwników politycznych. Podejrzany mógł być każdy obywatel. Można było trafić do więzienia za podejrzenie o sabotaż gospodarczy, krytykę partii będącej u władzy utrzymywanej siłą, władzy państwowej, czy inne od obowiązujących poglądy polityczne. Na podstawie systemu donosów, często fałszywych, można było być oskarżonym dosłownie o wszystko. Represje stosowano szczególnie wobec: żołnierzy Armii Krajowej, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy powrócili do kraju, przedwojennych pracowników administracji, ziemian, inteligencji, przedstawicieli kościoła katolickiego, opozycji politycznej, przedwojennych oficerów.[przypis autora]

². Marian Piórek, Dr Kazimierz Aleksander Skowroński - historyk, nauczyciel i regionalista (1907- 1974), Rocznik Kolbuszowski 5, s. 239-245, 2001.

